

DANUTA KOWAL

ur. 1935; Warszawa



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Lublin, II wojna światowa, rodzina, wujek, Dzieci Zamojszczyzny, ratowanie dzieci, więzienie na Zamku Lubelskim

Historia wujka ratującego dzieci z Zamojszczyzny

W mojej takiej dalszej rodzinie, [był] taki wujek, Jan Szczęsny. On pracował na kolei i właśnie był przy tym jak ładowano te transporty dzieci, które były wywożone, dzieci z Zamojszczyzny. On organizował wykupywanie tych dzieci od Niemców, zbierał tutaj od ludzi pieniądze, dawał tym strażnikom i można było wykupić te dzieci. Ludzie przychodzili z miasta i zabierali te dzieci do siebie. Była taka historia, że były dwie siostrzyczki, które nie chciały się rozdzielić i te osoby, które te dzieci zabierały z dworca nie chciały dwóch, każdy chciał jedno dziecko. Wujek wziął te dwie dziewczynki do siebie do domu, postanowił, że je weźmie na noc, a ciocia będzie szukała kogoś, żeby te dzieci oddać. Oni mieli, chyba czworo swoich dzieci i wzięli te dwie dziewczynki. Tego [samego] dnia w nocy przyszli Niemcy i zabrali [wujka], wsadzili go na Zamek do tej baszty na sam dół. Ciocia została z tymi dwoma dziewczynkami i z czworgiem swoich dzieci. Zaczęła się modlić, błagać Boga, żeby wujek przeżył to wszystko i tak jakby złożyła taką obietnicę, że się zajmie tymi dziećmi i [tylko] błaga, żeby wujek przeżył. Wujek przeżył, był na samym dnie baszty, tam w tej wodzie i jak tam już Niemcy uciekali, wyprowadzali więźniów i zabijali na Zamku, [ale] nie zdążyli tych z samego dna wyciągnąć i zabić. Przyszli ludzie [i] wyciągnęli ich stamtąd. Wujek był w takim stanie, że nie mógł nawet stanąć na nogi, jego całe ciało to było sine. Powiedział adres mojej babci i jacyś ludzie go tam przynieśli. Od razu mój tatuś lekarza sprowadził, zajęli się nim. [Kiedy] były zakładane spółdzielnie produkcyjne [po wojnie], to zgłaszało się ilość osób [i] w zależności od ilości osób przydzielali ziemię. [Wtedy właśnie] znalazła się jakaś rodzina, z tej Zamojszczyzny i chciała te dziewczynki wziąć do siebie, żeby mogli więcej ziemi do obrabiania dostać. Wujek i ciocia adoptowali te dziewczynki, żeby ich nie można było ruszyć i zostały. Były wychowane tak jak swoje dzieci, razem ze swoimi dziećmi. Jedna została krawcową, druga ogrodnikiem, zdobyły zawód, powychodziły za mąż i tak to się skończyło, a wujek wykurował się, wyzdrowiał,

wyjechali całą rodziną do Warszawy, wujek dostał wspaniałą pracę w ministerstwie.
Żył długo i szczęśliwie.

Data i miejsce nagrania	2010-09-28, Lublin
Rozmawiał/a	Emilia Kalwińska
Redakcja	Weronika Prokopczuk
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"